

Przypowieść

Generalowi Andersowi

Żołnierz, który zostawił ślady swojej stopy
Na wszystkich niedostępnych drogach Europy,
Szedł naprzód, gdy nie mogli najbardziej zajadli,
I wdzierał się na szczyty, z których inni spadli;
Zdobywszy wolność innym dłońmi skrwawionymi,
Dowiedział się nareszcie, że sam nie ma ziemi.
I wtedy ktoś rozumny – nie rozumny szalem –
Powiedział mu: „Od dawna wszystko to wiedziałem,
Wiedziałem, że nikt twoich ran ci nie odwdzieczy,
Bo niczym krew, co płynie, przy złocie, co brzęczy,
I nigdy nikt nie liczył leżących w mogile,
Bo czym jest duch anielski przy szatańskiej sile?
Jak żał mi, że ci oczy nareszcie otwarto!
I powiedz sam mi teraz: czy to było warto?”
A żołnierz milczał chwilę i ujrzał w tej chwili
Tych wszystkich, którzy legli w cudzoziemskim grobie,
Co mówili „Wrócimy”, nie myśląc o sobie.
I widzi jakichś jeźdźców w tumanach kurzawy
I słyszy dźwięk mazurka i tłumu wołanie:
Dąbrowski z ziemi włoskiej wraca do Warszawy.
„Czy warto?” Odpowiedział: „Ach! Śmieszne pytanie!”

Jan Lechoń